

Hiperinflacja paragrafów

Autor tekstu: **Rafał Tobias**

Normom prawnym muszą towarzyszyć sankcje. Najczęściej w formie kar.

Dziś zbiór, zarówno pierwszych jak i drugich, jest tak ogromny, że tylko dysk twardy może je pomieścić. Zaś nam, zwykłym śmiertelnikom pozostaje jedynie strach i trwoga przed przypadkowym potknięciem. Jednak im więcej lat spędzamy w nowoczesnym świecie, tym świadomość niemożliwości postępowania zgodnie ze wszystkimi prawami jest coraz bardziej przygnębiająca.

I pomyśleć, że pierwsi homo sapiens tworzyli społeczności przy pomocy kilku gestów i dźwięków. Przybierających powolnie formę słów. Z czasem ich zasób pozwolił na stworzenie zasad współżycia społecznego. Przekazywanych oczywiście ustnie, bo kto by pomyślał aby je spisać. Zresztą jak, czym i gdzie?! Powiększanie populacji wymagało jednak coraz to odważniejszych posunięć.

By okiełznać siły przyrody i nieposkromioną ludzką naturę wymyślono boga. Z początku skromnie wybierano go spośród tego co widoczne gołym okiem. Słońce, woda, ziemia, zwierzęta i rośliny wystarczały. Były wychwalane za to co ludzkie istoty od nich otrzymywały. Zaś postępowanie wbrew nim miało skutkować wyczerpaniem danego dobra. To zaś prowadziło do głodu, chorób, a ostatecznie śmierci. Strach przed bożkami był skuteczny i dobry, a sprawujący władzę to szybko zauważyli. Powstawać zaczęły zatem pierwsze kodeksy. Prawa zwyczajowe ustąpić musiały paragrafom.

Gdy pomysłowość prawodawców, wydawałoby się osiągnęła już apogeum w Cesarstwie Rzymskim, pojawił się znikąd Chrystus wraz ze złotą regułą etyczną. Zaledwie dwa tysiąclecia temu wypowiedział w Kazaniu na górze te słowa „Co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy" (Mt.7,12). Jakież poruszenie, ulgę i nadzieję dały te słowa żyjącym wtedy społecznościom. W końcu można było oddać się w pełni szczęśliwemu życiu rodzinnemu. Jedna, prosta zasada! Ale czy na pewno? Cena jaką przyszło zapłacić Synowi Bożemu za to, by ludzie ją zrozumieli była koniec końców dość dotkliwa.

Nie licząc setek godzin spędzonych, nierzadko w ukryciu, na tłumaczeniu tej prostej reguły. Życie za nią oddało również wielu współczesnych jemu, jak i późniejszych, głosicieli. Jednak w końcu się udało. Nowa religia wykładniczo zaczęła przemawiać do uwięzionych w licznych kodeksach środowisk. Niestety z czasem i ona zaczęła obrastać w nowe, „bardzo istotne i ważne" przypisy. Do czego to doprowadziło dziś wiemy najlepiej.

Cieężko jest być wierzącym, jeszcze ciężiej godzić to z byciem obywatelem.

Jaką dziś płacimy cenę za odżywianie się sztucznym jedzeniem?

Żadną. Zamieniamy naturalne organy na sztuczne, które się już nie popsują.

Jaką cenę płacimy za sztuczne zmniejszanie pokonywanych odległości?

Żadną, przecież dodatkowo zwiększamy swoją wagę, oszczędzamy stawy i nie przemęczamy mięśni!

Jaką cenę przyjdzie nam zapłacić za karmienie sztucznymi przesłankami kodeksów?

Hm... Czy da się zamienić moralność na sztuczny odpowiednik?

Na szczęście jeszcze nie.

Czy zatem postęp oznacza sztuczność? Czy niekontrolowany jest zwykłym oszustwem?

Dzisiejszy postęp w różnych dziedzinach życia, dzieli się jak wszystko, na pożyteczny i szkodliwy. Można więc uznać, że w połowie służy dobru cywilizacji. Jednak idąca z nim w parze rozbudowa kodeksów nie służy niczemu innemu jak niszczeniu idei tego pierwszego. Jak i cichemu przemyśleniu drugiego, niepożądanego dla większości. To zaś w końcu musi skutkować upadkiem cywilizacji wraz z osiągnięciami naukowo-technologicznymi.

Choć wydaje się to niemożliwe to powrót do złotej zasady etycznej jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Fizycznie nie stanowi to problemu, gdyż polega tylko na wymazywaniu czegoś co już istnieje. Nie zaś na dodawaniu nowych, rodzących się przeważnie z wielkim bólem, paragrafów. „Na szczęście" w obecnych czasach większość z nich powstaje na zamówienie i nie stanowi obciążenia umysłowego dla swoich ojców. Jednak sprawa się komplikuje w momencie, gdy zastanowimy się dlaczego dotarliśmy do stosów opasłych kodeksów. I to w tak krótkim czasie. Dziś nawet prawnicy nie są w stanie połapać się we wszystkich przepisach. Jedni są od biznesu, inni tylko zajmują się sprawami rodzinnymi, spory polityczne, społeczne czy międzynarodowe to już zadanie dla kolejnych

grup.



Tak się dzieje dlatego, że łatwiej potraktować ludzi jako nie myślących i ograniczać ich kolejnymi prawami. Właściwie wmówić im, że tak było od zawsze i być tak musi. By pójść w odwrotną stronę należałoby edukować ludzi, a to zdaje się niemożliwe patrząc kim są dzisiejsi politycy oraz jakie są ich priorytety. Lapidarnie mówiąc swoją głupotę i brak zrozumienia potrzeb innych wolą przypisać zwykłym Obywatelom, nad którymi sprawują władzę poprzez tępe wprowadzanie dla nich kolejnych ograniczeń. Bo tylko tym, niczym innym, są kolejne zapisy w dzisiejszych kodeksach. Zapominając przy okazji, że to właśnie ci zwykli Obywatele tę władzę im dali w nadziei na lepsze jutro. Może nie lepsze, oby tylko nie gorsze.

Kobieta w średniowieczu skarżąca się na molestowanie ze strony kleru prędzej doczekałaby się stosu niż kary dla oprawcy. Dziś już na szczęście tak nie jest. Mobbing w pracy jest piętnowany przez odpowiedni paragraf. Lecz czym zaskoczą nas władni w przyszłości? Obserwując „bystrość” dzisiejszych polityków spodziewać by się można wprowadzenia mandatów za spoglądanie na kobiety dekolt. Z czasem usłyszymy, że dekolt dekoltołowi nierówny więc należy karę uzależnić od wielkości i kształtu. A co jeśli w przyszłości będziemy widzieć myśli innych? Skąpo odziana dziewczyna po przejściu przez galerię w zatłoczonym dniu zostanie milionerką?

Na początku mówiono wszystko, co sprzyjało rozwiązywaniu konfliktów. Jednak wraz z pojawieniem się władzy zasób słów służących do wyrażania opinii na jej temat został ograniczony. O dzisiejszej „demokratycznej” cenzurze nie warto wspominać.

Niedawno obchodziliśmy 100 rocznicę wprowadzenia sygnalizacji świetlnej. Dziś by poruszać się po drodze należy znać niemożliwą do zapamiętania ilość przepisów, dodatkowe dziesiątki paragrafów mówią o wymogach technicznych pojazdów, kontrolowani jesteśmy na coraz większej liczbie pokonywanych kilometrów. Mimo to coraz częściej mówi się o wprowadzeniu pojazdów jeżdżących autonomicznie. Przecież to z winy kierowców jest coraz więcej wypadków, a nie, broń boże, dobrej chęci ustawodawców, źle wydawanych pieniędzy i braku odpowiedniej edukacji. Cóż jest bowiem złego w tym, że po kilkudziesięciu godzinach wyjeżdżonych na kursie prawa jazdy, świeży kierowca zmuszony jest doskonalić swoje umiejętności najczęściej w pojedynkę? Czy to na prawdziwym miejskim „poligonie”, czy też podczas osvajania się z większymi prędkościami na zatłoczonych drogach poza terenem zabudowanym. Winni są oczywiście młodzi, ich brawura, nieznanostwo przepisów. Nie zaś debilizm tych, którzy nic nie zrobili, by choć w tak oczywistej materii coś zmienić.

Setki istnień ludzkich znikające co roku w wypadkach są przecież niczym w porównaniu z możliwymi stratami materialnymi i utratami ciepłych posaddek „wykwalifikowanych” panów w garniturach.

Spytam zatem jeszcze raz na koniec. Czy wydaje się to możliwe, czy też nie, to moim zdaniem powrót do złotej zasady etycznej jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Z pewnością nie osiągniemy tego w jedno, czy nawet kilka pokoleń. Jednak w końcu zaczniemy dążyć do jasnego, dającego nadzieję na normalność, celu. Patrząc w drugą stronę, ciężko wyobrazić sobie co będzie za kilka lat, a cel. Jaki cel? Idąc w tę stronę nigdy nie osiągniemy mety!

Pora więc przestać się oszukiwać, że jakkolwiek paragraf powstał z potrzeby. One rodzą się i rodziły zawsze w umysłach tych, którzy mieli chęć i możliwość ich obchodzenia bo na nic innego nie mieli pomysłu.

Najważniejsze, że jeśli uda się nam zapoczątkować ten proces to nasi praprawnukowie doczekają się jednaj, sprawiedliwej, równej dla każdego bez wyjątku, kary.

Wygnania z Raju. Wysp, na których będą mogli żyć „po swojemu” przecież na Świecie mamy pod dostatkiem.

Rafał Tobias

Mieszkaniec Wejherowa

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-10-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9923) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9923>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl